Rok XXXV. Olsztyn, na środę 16. lutego 1921 r. Nr. 38.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Niemcy w Polsce.

Faktem pozostaje, że Niemcy w Polsce, żyją w o wiele w znośniejszych warunkach niż ludność polska Prus Wschodnich. Poruszaliśmy tą sprawę niejednokrotnie, wykazaliśmy wszystkie prawa i przywileje, jakich Niemcy zażywają w Polsce. Mają oni bądź co bądź bezwzględnie szersze równouprawnienie niż my tutaj w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Mają oni szereg szkół niemieckich, ochronek, seminarjów i wyższych zakładów naukowych, które udzielają nauki niższych i wyższych przedmiotów w języku ojczystym Niemców. Mają oni organizacje towarzyskie, kulturalne i polityczne, mają szereg dzienników niemieckich w niektórych miastach przedstawienia niemieckie, jednem słowem daleko idącą wolność i swobodę narodową.

Życie polityczne Niemców w Polsce skupia się w jednej wielkiej organizacji politycznej, tak zw. »Deutsche Partei« która posiada własnych przedstawicieli w Sejmie warszawskim, a ci godnie i energicznie zastępują interesa niemieckiej ludności w Polsce. »Deutsche Partei« jest organizacją silną, ponieważ Niemcy mając szeroką wolność narodową, skupiają się w niej licznie i stanowią warstwę z którą i rząd polski poważnie się liczy, i spełnia według sił i możności wszelkie jej życzenia nie wychodzące z granic równouprawnienia mniejszości narodowych.

Najlepszym tego dowodem, są własne słowa Niemców w Polsce i własna ich opinja o swym losie i warunkach swego bytu narodowego. Przekonujemy się o tem z licznych korespondencji Niemców do pism polskich i niemieckich z różnych zebrań niemieckich, na których omawiane bywają ich sprawy narodowe i wszelkie inne. Przekonaliśmy się także o tem z wiecu niemieckiego, który się odbył w ubiegłym tygodniu w Grudziądzu. Celem jego było zdanie sprawozdania z działalności poselskiej posłów niemieckich w Sejmie polskim. Przybyło 3 posłów, Lüdecke, Hasbach i Barczewski, a więc połowa z ogólnej liczby 6 posłów niem. z b. dzielnicy pruskiej: do czego dochodzi jeszcze 2 dalszych, wybranych w Łodzi.

Po zagajeniu wiecа przez posła Lüdecke wygłosił dłuższą mowę programową najpród poseł Hasbach, przewodniczący frakcji niem. w Sejmie, a następnie poseł Barczewski, superintendent z Działdowa.

Jeżeli o tym wiecu wspominamy, to dlatego, ponieważ wygłoszone na nim mowy i nas Polaków zainteresować a w pewnej mierze nawet zadowolnić mogą, jeżeli zdanie w nich oświadczenia dotrzymane zostaną. I tak oświadczył pos. Lüdecke, że »posłowie polscy narodowości niemieckiej« stanęli odrazu na stanowisku faktów dokonanych (co do przejścia b. dzielnicy pruskiej pod panowanie polskie) i chcą sumiennie współpracować nad dobrem państwa, sądząc, że tak interesom ludności niemieckiej w Polsce najlepiej się przysłużą.

Poseł Hasbach zganił początkowe masowe wynoszenie się Niemców z Polski, które nie było potrzebnem, a czego dziś niejeden z nich żałuje. Jeżeli bowiem, jak to rzeczą zrozumiałą, w początkach skutkiem rozgorączkowania umysłów i braku wykwalifikowanych urzędników były słuszne powody do skarg, to władze centralne nie były temu winne. Zresztą ludność polska także za to ponosiła. A trzeba oddać honor prawdzie i przyznać, że dziś stosunki są już znacznie lepsze.

Bardzo ważnem było to, co pos. Hasbach powiedział o postępowaniu Niemców podczas inwazji bolszewickiej. Oto bez ogródki przyznał, że wiele z nich dopuściło się wobec Polski przestępstw (zwłaszcza zdrady. Red.) przez co tylko sprawie niemieckiej zaszkodzili.

Warto jeszcze nadmienić, że pos. Hasbach wspomniał sympatycznie o Konstytucji polskiej, która nietylko gwarantuje nietykalność osobistą obywatel, lecz także wolność prasy i zrzeszenia się a również zastrzega prawa mniejszości pod względem języka i wyznania religijnego.

W końcu wyraził mówca mocną nadzieję, że obie narodowości dojdą do zgodnego z sobą współżycia. Ludność niemiecka musi się wprawdzie praw swoich domagać, lecz z drugiej strony dać też państwu to, czego ono od swych obywateli wymagać ma prawo.

Ciekawe i pocieszające było też oświadczenie posła Hasbacha, że wszystkie koła rządowe i sejmowe radzą nad naprawą błędu, popełnionego przez zrównanie marki polskiej z niemiecką, co przyniosło naszej dzielnicy ogromne straty.

Po pośle Hasbachu zabrał głos pos. Barczewski, który omawiał głównie sprawy dotyczące kościoła ewangelickiego i szkolnictwa. Stwierdził on, że Niemcy w Polsce pozostali bynajmniej źle nie mają, a przedewszystkiem co do szkolnictwa mają u nas wszelką wolność. Położenie Niemców w Polsce — mówił poseł Barczewski — które po przejęciu b. dzielnicy pruskiej przez Polaków było trudne, obecnie zmieniło się na lepsze i że spokojnie patrzeć można w przyszłość, spodziewając się, że małżeństwo zawarte z rozsądku będzie pewniejsze, aniżeli małżeństwo z miłości. Władze centralne tak warszawskie, jak i poznańskie starają się spełnić życzenia ludności niemieckiej. Jeżeli władze te postępują często inaczej, niżby należało wymagać, tłumaczy się to tem, że urzędy niższe nie funkcjonują normalnie, co w młodem państwie polskiem jest w zupełności zrozumiałe. Szczególnie poseł Barczewski podkreślił, że na polu szkolnictwa mimo poważnych braków widać chętną współpracę inspektorów szkolnych, szczególnie w urządzaniu kursów dla sił pomocniczych.

Przemowy niemieckich mówców, są najlepszym dowodem, jak **nieuzasadnione są skargi Niemców za granicą, jakoby w Polsce ich rodakom działa się krzywda.** Nikt chyba temu nie uwierzy, jeżeli sami Niemcy w Polsce głoszą, że im jest dobrze i że mają wszystko, co im się pod względem narodowym należy. Ci zaś tu u nas w Prusach Wschodnich którzy rozpsują się całemi łamami nad »nieszczęśliwym« losem swych rodaków w Polsce, niech lepiej przypatrzą się dokładniej naszemu położeniu, położeniu ludności polskiej w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Faktem niezbitym jest, że nie mamy ani w części, tego równouprawnienia, tej wolności i swobody narodowej, jaką cieszą się Niemcy w Polsce. Brak nam jest tu wszystkiego. Niemamy ani powszechnej swobody w używaniu swego języka, w pielęgnowaniu tradycji i ideałów ojczystych, nie mamy szkół i ochronek polskich, któreby naszym dzieciom wpajały naukę i religję świętą w ojczystym języku, nie mamy seminarjów któreby kształciły przyszłych nauczycieli polskich i nie mamy też własnych przedstawicieli, którzy w parlamencie, sejmie i sejmikach zastępowali nasze interesa i bronili naszych spraw narodowych i gospodarczych.

Tak więc oburzającym i potępienia godnym faktem jest, że tutejsi Niemcy żalą się i krzyczą w niebogłosy że Niemcom w Polsce dzieje się krzywda, a zapominają, że nasze położenie tutaj jest krzyczącą niesprawiedliwością nietylko w stosunku uchwał Ligi Narodów względem mniejszości narodowych, ale nawet w stosunku do własnej konstytucji, konstytucji niemieckiej a zwłaszcza jej paragrafu 113 o równouprawnieniu mniejszości narodowych w Niemczech.

Dajcie nam najprzód wszystko, co się nam pod względem narodowym należy, a potem możecie się żalić przed światem, jeżeli Niemcy w Polsce żyją w gorszych warunkach niż ludność polska w Niemczech. Precz z kłamstwem celowem, precz z obłudą!

Obecne położenie nasze jest krzywdę i niesprawiedliwością wobec świata, wobec wzniosłych idei wolności ludów, wobec idei braterstwo narodow i wobec nowej ery, jaka obecnie wzeszła nad światem

Swiat widzi sprawiedliwe i służne dążenia uciżnionych ludów. L. Ł.

Polacy!

Obywatelki! Obywatele!

Naród polski żąda od nas, abyśmy w dniu

20. lutego

spełnili nasz obowiązek. — Obowiązek nasz spełnimy, jeżeli głosować bedziemy na listy **polskie Związku Polaków w Olsztynie.**

Przegląd polityczny.

Polska.

Pokój jeszcze nie podpisany.

„Matin“ dowiaduje się z kół polskich, że pokój jeszcze nie podpisany, należy jednakże przypuszczać, że podpisanie nastąpi w krótkim czasie.

Bliskość podpisania traktatu pokojowego z Rosją.

Ryga. Dziennik „Siewodnia“ otrzymuje wiadomość, że w sprawie podziału złota rosyjskiego nastąpiło porozumienie, na podstawie którego ma Polska otrzymać 30 miljonów 700 000 w złocie. Po rozstrzygnięciu tej sprawy dalsze pertraktacje odbyć się mogą w przyspieszonem tempie, wobec czego podpisanie traktatu może nastąpić jeszcze w ciągu bm.

Ryga. Radio. Na ostatnim posiedzeniu komisji redakcyjnej z udziałem przewodniczących obu komisyj oraz ekspertów kolejowych obradowano nad ustaleniem ilości taboru, przypadającego Polsce z tytułu reewakuacji mienia państwowego. Dyskusja toczyła się nad kwestją, jaki procent t. zw. chorych parowozów i wagonów ma być oddany Polsce z ogólnej ilości taboru, podlegającego zwrotowi. Delegacja rosyjska zaproponowała taki procent, jaki jest obecnie na kolejach rosyjskich. Delegacja polska dąży do uzyskania mniejszego procentu i wysunęła odpowiednie propozycje. Prócz tego była omawiana propozycja rosyjska w sprawie uwzględnienia przez Polskę rozrachunku tego taboru, który obecnie jest w jej posiadaniu, jako zdobycz wojenna. W sprawie tej delegacja polska zajęła stanowisko negatywne.

Naogół dzięki wzajemnym ustępstwom osiągnięto w wielu kwestjach znaczne zbliżenie.

Sprawa wymiany jeńców.

Ryga. Joffe przysłał na ręce wiceministra Dąbskiego notę, która brzmi w streszczeniu:

Przy zajęciu przez wojska polskie Pińska wzięto do niewoli dwie kobiety żony naczelników 56 i 57 dywizji czerwonej. Dowództwo czerwonej armji zwróciło się do naczelnika dowództwa polskiego z prośbą o ich wydanie. W odpowiedzi zażądano wzamian wydania 4 jeńców polskich.

W związku z tą sprawą Joffe zaznacza, że delegacja rosyjska jest gotowa podpisać natychmiast układ o wymianę jeńców, jeśli delegacja polska zgodzi się przedłużyć termin zawieszenia broni. Rosja nie może zwrócić zdatnych do boju żołnierzy, jeśli działania wojenne mogą być każdej chwili wznowione. Dalej podkreślił, że zwłokę w podpisaniu układu wywołuje Polska, która łączy podpisanie tego układu ze sprawą złota. W zakończeniu prosi wiceministra Dąbskiego o poczynienie kroków celem uwolnienia wspomnianych kobiet.

Z podróży prezydenta Witosa.

Premjer Witos przybył w tamtą sobotę do Tarnobrzega i Mielca. Na spotkanie premjera wyjechał do Dębicy dr. Galecki. W Mielcu i Tarnobrzegu odbyły się przyjęcia na cześć premjera. W niedzielę premjer był w Brzesku, gdzie uczestniczył w uroczystości upaństwowienia tamtejszego gimnazjum. W Brzesku przed gmachem Sokoła premjer wygłosił mowę, w której zaznaczył, iż należy się spodziewać rychłego zawarcia pokoju w Rydze. Następnie wzmiankował o sojuszach Polski z mocarstwami, podniosł donośność posiadania przez Polskę G. Śląska. W dalszym ciągu premjer oświadczył, że dąży do zjednoczenia wszystkich stronnictw dla celów wydajnej pracy państwowo-twórczej. Podróż Naczelnika państwa osiągnie niewątpliwie pożądane i przewidywane wypiki, co powinno wszystkich natchnąć wiarą w pomyślny rozwój Polski, oraz nastanie okresu pracy pokojowej.

Górny Śląsk.

List z Górnego Śląska.

Pozwolimy sobie na tem miejscu przytoczyć ustęp z listu niemieckiego, charakteryzujący stosunki obecne na Górnym Śląsku. Ustęp odnośny w liście brzmi jak następuje:

„Endlich bin ich in der Lage Ihnen eine etwas bestimmte Nachricht über hiesige Verhältnisse zu senden. Oberschlesien ist nicht Masuren und Ermland. Hier haben wir auch bessere Aussichten für die Abstimmung und ich möchte beinahe diese als gut bezeichnen. Die Stimmung für Polen ist, so weit ich konstatiere, zu 3/4. Ein ganz anderer Geist herrscht hier im Volke. Es ist auch ganz anders Agitationsmaterial vorhanden. Der Idealismus des Volkes bricht sicht hier ganz andere Bahnen. Man braucht hier keine Angst (!) zu haben auf der Strasse polnisch zu sprechen oder sich öffentlich als Pole zu bekennen, denn der Schutz beider Parteien ist hier zu gross und macht dem Lieberalismus, mit dem die Franzosen für Recht und Freiheit eintreten, ihnen alle Ehre".

Sytuacja na Górnym Śląsku.

Paryż. Konferencja ambasadorów — jak donosi »Temps — otrzymała od gen. Le Ronda raport, stwierdzający, iż sytuacja wewnętrzna na Górnym Śląsku poprawiła się znacznie.

Bytom. Prasa polska na Górnym Śląsku podnosi wielką doniosłość wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu. Przyjęcie, zgotowane Naczelnikowi przez Francję, wywołało entuzjazm Górnoślązaków. Uważane jest ono przez nich za niezawodny dowód przyszłej wielkości i świetnego rozwoju Polski.

Niemcy.

Bawarja przeciw Francji.

Berlin. Z Monachjum donoszą, że rząd bawarski, na którego czele stoi p. Kahr, stanowczo odmawia spełnienie warunków konferencji paryskiej co do rozbrojenia organizacyi wojskowych (Einwohnerwehren). Rząd opiera się przytem na stanowisku wszystkich stronnictw koalicyjnych bawarskich nie wyłączając demokratów.

Pismo »Freiheit« wskazuje na siedzącego w Bawarji Ludendorffa jako na główną sprężynę tego bojowego militaryzmu, który prowokuje ententę i dąży do zaostrzenia kryzysu.

O uwolnienie więźniów politycznych.

Berlin. Jak sie dowiadujemy, przyjechał tu znowu pan rotmistrz Szczepaniak z Poznania, by wreszcie dobić układów i podpisać ostateczny traktat amnestyjny dla wszystkich więźniów politycznych. Na mocy tej umowy zostaliby wszyscy przestępcy polityczni tak polscy jak niemieccy zwolnieni. Wielu z nich znajdują się we więzieniu już od kilkunastu miesięcy.

Z nad Wisły.

Pan landrat w Sztumie ma kaszel...

Odbyło się posiedzenie Wydziału wyborczego (Wahlausschuss), na którem uchwalono ważność wszystkich propozycyj wyborczych. W Sztumie mamy tylko: „ganz links" Polaków, U. S. P. D., S. P., Centrum i Deutschnationale Partei. Dziwny objaw u Deutsch-nationalistów był ten, że pomimo przepisów iż do „Provinzional-Landtagu" wolno tylko było 10 kandydatów postawić, oni 15 postawili. A najdziwniejszą rzeczą było to, że majory a. D. i hauptmany a. D. prawie na ostatku figurowali. Nacjonaliści przez taki manewr łowią głosy głupich. Pierwsi potem zrezygnują z kandydatury a wmaszerują do reichstagów, landtagów i kreistagów „im Parademarsch" oficerowie. Na posiedzeniu utkwiły p. landratowi Polacy tak w gardle, że niemal po każdem nazwisku Polaka zakaszlał. Najbardziej zaś przy nazwisku pp. Donimirskich.

Pan landrat potrzebuje widocznie lekarstwa na kaszel. Dajmy mu więc w dniu 20. lutego kilka gorzkich pigułek, a może mu kaszel zginie. Pokażmy p. landratowi, że dbamy o jego szlachetne zdrowieńko.

„DUMMER POLLACKE"

„Jesteśmy nimi. Jesteśmy warci tego, aby nas Niemiec w ten sposób uderzał biczem w warz, jeżeli nie wypełnimy w dniu **20. lutego** naszego obowiązku.

Korespondencje.

Czytać i drugim do czytania podać.

Z pod Wartemborka.

Szanowne Rodaczki i Rodacy!

Nadchodzą wybory i to wybory czworakie. Lepiej nam będzie, gdy wszędzie będziemy mieli zastępstwo swoje. Żyjąc między wami, wiem o wszystkich niemal mowach jakie między ludźmi są prowadzone. Jedni wiedzą prawdę jak rzeczy stoją w Prusach. Są to oświeceni, uświadomieni położenia, oni wiedzą, że polepszenia nie możem się spodziewać od »Volkspartei« ani »Nationalpartei« ani od »Centrumspartei«, gdyż ci co tej biedzie są winni, nie naprawią tego, a do winy żadna partja przyznać się nie chce. »Volks-« i »Nationalpartei« zwalają winę na centrum i socjalistów, a ci znowu odwrotnie i tak ktoś się między sobą. Lecz kto uświadomiony ten wie, że wszystkie niemieckie partje są tej biedzie winne a w szczególności „Nationle-", „Volks-" i „Centrumspartei."

Gdyby oni przyznali się do winy, uderzyli się w piersi i uczynili akt skruchy a z narodami ościennymi w zgodzie żyć chcieli, ileż by tą pokorą naprawili, ileż ulgi przynieśliby narodowi niemieckiemu i nam Polakom. Narody zwycięzkie nie byłyby tak twarde i surowe a poniesione straty, wycierpiane bóle i krzywdy przebaczyłyby rychło. Lecz zamiast pokory cóż oni czynią? Radziby ludowi bagnet wcisnąć w ręce i pchnąć go znowu w rowy strzeleckie ażeby narody zwycięzkie pobić, zgnieść! A choćby jeszcze wytępić parę milionów ludzi, byleby oni na tyłach mogli żyć dobrze i się bogacić!

Z biedy nas zatem te partje wybawić nie mogą.

A teraz która z tych partyj niemieckich jest nam przychylną? „Nationalpartei" i pod obłudnym płaszczykiem z nią idąca „Volkspartei" były nam przed wojną, w czasie wojny i po wojnie strasznie wrogie. Któż to krzyczał w parlamencie, że wszystkim Polakom w Poznańskiem, w Prusach zachodnich i wogóle aż pod Narew i Sochaczew ziemię odbiorą i wypędzą na wschód? Kto prawa wyjątkowe z hakatystami na nas kuł? A co wtenczas Centrum czyniło? Czy się za nami wstawiło? Może gębą, ale nie w czynie. Kto nas bił i łżył w czasie plebiscytu i po nim? Centrowcy i nacjonaliści! Kto dzieci nasze wzbraniał się uczyć religji w mowie ojczystej? Centrowcy i nacjonaliści!

A jak się oni wobec nas zachowują teraz, podczas agitacji wyborczej? Oni się nam przymilają, oni mówią że nas z biedy potrafią wyciągnąć, że gdy oni przejdą, to braćmi nam będą i nam równość dadzą!

Rodaczki i rodacy! To wierutny fałsz i obłuda! Jam wasz brat, wasz rodak, z wami to wszystko współczujący. Ostrzegam was: nie wierzcie im! Oni jak przedtem tak i potem wrogami nam będą i o naszą skórę targować się będą!

Czego natomiast spodziewać się możemy po naszej polskiej partji, na której czele stoi ks. proboszcz Barczewski z Brunswałdu? Oto posłowie z naszej partji znają nasze żale, i przedstawią je narodowi niemieckiemu. Cały świat usłyszy ich głos a sprawa nasza uzyska rozgłos sprawy irlandskiej. Posłowie nasi to my sami, lecz mocniejsi i wprawa rozliczne uposażeni. Oni nam wywalcza prawo uczenia dzieci w naszej ukochanej, pięknej mowie polskiej, oni naszą mowę uposażą w te prawa, które się jej należą, a więc dopuszczenia do sądów, urzędów, i kościołów na równi z mową niemiecką, oni interesy nasze tak będą bronić, abyśmy nie byli wyzyskiwani. Krzywdy nasze znajdą zadosyćuczynienie, skargi nasze przychylne i wrażliwe ucho a prawa nasze czujnych stróżów. Tylko poseł z naszej partji za nami wstawić się może, ponieważ jest z nas, z nami współczuje, zna naszą dolę i niedolę.

Wy uświadomieni Polacy, oświecajcie tych wszystkich, którzy są chwiejni, upominajcie sąsiad sąsiada, a jeżeli ten do renegatów się skłania, nawróćcie go z błędnej drogi.

Możemy być pewni, że Bóg, który raz tak srogo Niemców ukarał, powtórnie ich ukarze jeżeli w pychę dalej będą rosnąć, jeżeli nie otrząsną się z ich chytrości i bezwzględności. Pan Bóg też wysłucha nas słabych i lepszej przyszłości doczekać się nam da. Bądźmy więc tem czem Bóg nas stworzył i nie bluźnijmy przeciw Stwórcy naszemu, wstydząc się narodowości naszej. Jak szanujecie poczucie niemieckiej godności narodowej, to tak samo szanujcie waszą godność, a brzydźcie się zaprzańśtwem i zdradą!

Na kartkach polskich stoi na czele ks. Barczewski z Brunswałdu. W

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 15. lutego 1920.

— **»Landesverrat«.** (S). Któż dzisiaj nie popełnia »zdrady stanu«? Patryoci niemieccy, którzy chcą obalić rząd Eberta, to zdrajcy. Komuniści, którzy chcą rządów sowjeckich to zdrajcy. Centrowcy z Erzbergerem, którzy spowodowali podpisania »Schmachfrieden« to zdrajcy. Demokraci niemieccy, którzy bronią żydów to zdrajcy. Żydzi, którzy pracują aby »handel szedł«, to zdrajcy. Polacy, którzy mówią o niewoli w Niemczech to zdrajcy. Przeciwnicy »Orgeschów«, to zdrajcy. Zwolennicy »Orgeschów« to zdrajcy. Tych »zdrajców stanu« w Niemczech już nawet na byczej skórze spisać nie można. Zdaje się, że w Niemczech panuje jakaś »zdradziecka choroba«, jakiś »koller« zdradziecki.

— **»Pruski Przyjaciel Ludu«**, organ pruski dla Mazurów ewangielickich wsiada w nr. 7 na hrabiego Oppersdorfa i pisze dosłownie: »Taki Oppersdorff, który twierdząc, że prawy brzeg Odry Górnego Śląska bywa pewnym łupem Polaków, im przybytuje też i liwy brzeg, ten nie bywa godnym swych przodków, których niemiecki cesarz przed stuleciami wywyższył hrabiami rzeszowemi starego niemieckiego cesarstwa". — O la, la...

— **Echa plebiscytowe.** Piszą nam: Jak swego czasu donosiliśmy wdrożył nadprokurator skargę przeciwko p. Janowi Baczewskiemu za obrazę urzędników ze starostwa. Rzekomej obrazy dopatrzono się w referacie wygłoszonym przez pana Baczewskiego na zebraniu Towarzystwa Ludowego w Kajnach w lutym 1920 r. Pierwsza izba karna (Strafkammer) sądu ziemiańskiego wyznaczyła termin na 3-go marca

BOLESŁAW PRUS. 38

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Widzisz, widzisz, jaki idzie ułan?.. O! tacy dużo wojowali... Przeszli z Napolionem cały świat, zbili wszyćkie narody. Ale dziś już i tych niema...

— A patrzaj, patrzaj, o!... na tych... To kominiarz, tamto kowal, ten gra na gitarze, ten niby chłop, ale naprawdę to wszystko panowie przebrani, tak ot sobie, dla zabawy..

Orszak minął chłopa, polonez Ogińskiego roziegał się coraz słabiej, wreszcie umilknął. Najgorsza droga została przebyta i poczęto napowrót siadać do sani, wśród okrzyków i śmiechów. Znowu zadźwięczał dzwonek jeden, drugi, dziesiąty, cały rój, znowu trzasnęły baty, zatętniały kopyta i kulig pocwałował dalej.

Chłop nakrył głowę, położył dziecko na saniach, ujął cugle i ostrożnie, po utartej drodze, ruszył ku domowi. Z daleka przed nim dźwięczały dzwonki i migały czerwone blaski; czasami wiatr przynosił głośniejszy okrzyk. Wkońcu wszystko ucichło i zgasło.

— Czy ony, choć i panowie, aby sprawiedliwie robią, że bawią się takiemi rzeczami? — mruknął Owczarz. — Bo przypomniał sobie butwiejący pod kościelnym chórem portret senatora (do którego czasami się modlił) i rozdarty obraz szlachcica z podgoloną czupryną, którego chłopi nazywali potępieńcem, i czarny nagrobek rycerza, co zakuty w blachy, z mieczem w garści i żelazną rękawicą pod głową, leżał obok ołtarza świętej męczenniczki Apolonii. A szlachcice za takich się przebierają!...

Potem przyszedł mu na myśl wiszący w zakrystyi biskup, co potrafił wskrzeszać umarłych na świadectwo, i zakonnik, co po swoim płaszczu przeszedł Wisłę, i ona królowa, co z Węgier do Polski sól pod ziemią dla ubogich ludzi sprowadziła. Wkońcu stanął mu, jak żywy, przed oczyma jego własny dziaduś, Roch Owczarz. Mądry dziaduś! z Napolionem chodził po świecie, a na starość został dziadem przy kościele i wszystko tak dokumentnie tłómaczył gospodarzom, że miał większy zarobek, niż organista.

— Wieczne odpoczywanie racz dać duszy jego Panie! — szepnął Owczarz. Ale wciąż trapiło go w sercu, że jednakowo nie ładnie szlachta robi, bawiąc się kościelnemi rzeczami. — Oniby się może i w ornaty poprzebierali... — myślał.

Było z wiorstę od chałupy, kiedy z daleka za sobą usłyszał głosy jadących, a przed sobą ujrzał Ślimaka.

— Gadaliśmy, żeś utknął pod górą — odezwał się Ślimak — a ty, chwała Bogu, dojeżdżasz. Widziałeś wesele!

— Oho, ho!... — odparł Owczarz.

— I nie rozbili cię szlachta?

— Co mieli rozbić. Jeszcze mnie przez górę przeciągli z saniami.

— O!... I żaden nic ci złego nie zrobił?

— Nic. Jeden mi ta ze zbytków czapkę na oczy nasunął i tyle.

— Tak!... u nich to tak. Albo cię, człeku, skrzywdzi, albo choć do rany go przyłóż. Jak co w niego wstąpi — zakonkludował Ślimak.

— Jak co w niego wstąpi — powtórzył Owczarz. — Ale fantazyą to zawdy mają pańską. Tak psiekrwie waliły saniami z najwyższy góry, że mnie ciarki przeszły. Musieli się dobrze spić, bo żaden karku nie skręcił. Chłop na trzeźwo nie wyszedłby żywy z tej okazyi.

Za chwilę dopędziło ich dwoje sanek. W pierwszych siedział jeden podróżny, w drugich dwu.

— Wy z tej wsi? — spytał pierwszy podróżny.

— Z tej — odpowiedział Ślimak.

— To wesele, co jechało, to do was jechało?

— Nie do nas, ino do dziedzica.

— No, no... A arendarz Josel jest w domu?

— Pewno jest, jeżeli nie pojechał za jakiem szachrajstwem — odparł Ślimak.

— A nie słyszeliście, nie sprzedał jeszcze wasz dziedzic majątku? — odezwał się gruby głos z drugich sani.

— Poco ty to gadasz, Fryc!... — zgromił go siedzący z nim razem.

— Bo dyabła wart cały ten interes — odpowiedział gniewnie gruby głos.

— Ehe, to oni! — mruknął Ślimak, wpatrując się po ciemku w podróżnych.

Sanki pomknęły naprzód.

— Musi to starozakonny — rzekł Owczarz — bo jakoś kiepsko gadali i mają brody.

— Tamten przedni to zakon, ale te dwa to Niemce z Wólki — odparł Ślimak. — Pamiętam ich, bo mnie zaczepiały tego lata.

— Że u szlachty, to nawet zabawy niema bez żyda — mówił Owczarz. — Ledwie tamci pojechali, a już ten za nimi ciągnie.

— Jak dym z ogniem — dodał Ślimak.

Tak rozmawiając, dojechali do wrót, gdzie czekał na nich Jędrek z latarnią. Niebawem znaleźli się w chałupie, okryci szronem, bo mróz był coraz tęższy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

r. b. o godz. 10-tej przed poł. w pokoju 98 II piętro. Przystęp tam do oddziału dla słuchaczy jest dla każdego wolny. Będzie nadzwyczaj ciekawa rozprawa, gdyż rozchodzi się o rzekome przestępstwo dokonane za czasów »Wysokiej Komisji" gdzie to niby mieliśmy równouprawnienie.

Sąd grozi p. Baczewskiemu, iż jeżeli nie stawi się na termin aresztowany będzie.

— „Kultura". Dwóch panów rozmawiało w „Königlichen Hof" w Olsztynie po polsku. Jeden z owych panów jest wyższym urzędnikiem przy prezydjum ministrów w Polsce, a drugi redaktorem poważnej gazety w Krakowie. Ku wielkiemu zdziwieniu owych panów zbliżył się od sąsiedniego stołu jakiś Niemiec i prosił w sposób natarczywy Polaków aby mówili przynajmniej po cichu po polsku, gdyż obcna mowa polska razi ucho niemieckie. Cóżby Niemcy powiedzieli, gdyby podobny wypadek zaszedł w Polsce?

*** Dyspensa na Wielki post.** Władza duchowna uzyskała u Stolicy Apostolskiej upoważnienie, aby na czas Wielkiego postu na rok obecny pozwolić na używanie poza ogłoszonym mandatem postnym pokarmów mięsnych kilkakrotnie na dzień w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki z wyjątkiem środy popielcowej i środy suchodniowej.

*** Kwidzyn.** W wieczornym pociągu kolejowym kursującym pomiędzy Kwidzynem a Malborkiem popełniono w dniu 12-go lutego morderstwo. Szafner kolejowy znalazł w przedziale drugiej klasy dwie kobiety zabite leżące w kałuży krwi. Torebka jednej z dam była wypróżnioną. Kufry były nienaruszone. Wagon opieczętowano. Trupy były jeszcze ciepłe, widocznie morderstwa dokonano tuż przed stacją kolejową w Malborku.

»Neue Westpr. Mitteilungen« donosi, że kobiety nazywały się Emma Mill i córka jej Jenny Mill. Powracały z Polski i udać się zamierzały do Magdeburga. Morderstwa dokonano za pomocą rewolweru. Zbrodni dokonać miał młody człowiek ubrany w ciemny płaszcz i w czarnym kapeluszu na głowie. Dotychczas nie schwytano zbrodniarza.

*** Gietrzwałd.** Centrowcy mieli tu o godz. 12 zebranie. Stawiła się garść centrowców i kilku ciekawych. Mówcy nie przyjechali na czas i nic z tego nie było.

Po nieszporach odbyło się posiedzenie Towarzystwa Ludowego. Założono tu także Kółko Rolnicze, któremu »Szczęść Boże!«

Na posiedzenie Tow. Ludowego zamiejscowi mówcy niestety nie przybyli. Miejscowi mówcy wyjaśniali zebranym sprawy wyborcze i wzywali do spełnienia obowiązku. Nastrój był bardzo dobry i spodziewać się należy, że wszyscy czy gospodarze czy też robotnicy za kandydatami „Związku Polaków" głosy swoje oddadzą. Wn.

*** Wartembork.** Panuje tu jeszcze pewna niejasność co do wyborów. Zwracamy uwagę ze Wartembork głosuje także do sejmiku powiatowego i układu oprócz kartek do parlamentu, sejmu i sejmu prowincyonalnego także kartkę na Żurawskiego z Kajn.

*** Toruń.** Uroczyste otwarcie Tygodnia Górnośląskiego zaczęło się hejnałem na wieży ratuszowej, nabożeństwami we wszystkich kościołach i przemarszem orkiestr wojskowych. Na wiecach odbytych na 4 narożnikach Starego Rynku przemawiał burmistrz miasta Zieliński, redaktor Popiel, prof. Procha, prof. Magiera i inni. Jutro dzień wojska.

*** Bytom.** Kontrola koalicyjna w okręgu katowickim ustaliła, iż księgi stanu cywilnego są sfałszowane, i że fałszerstwa tego dopuścił się burmistrz m. Zabrze.

*** Wilno.** Zjazd Rad Ludowych Wileńszczyzny stwierdził, że olbrzymia część ludności pragnie połączenia z Polską. Uchwalono wysłać delegację do rządu warszawskiego.

»Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
»I w jedno ognisko duchy..«
Tak powiedział nieśmiertelny nasz Mickiewicz.
Oddajmy w dniu 20-go lutego głosy nasze na listę polską.
Spełnijmy nasz obowiązek.

Ze świata.

Żywność z Ameryki dla Austrji.

Wiedeń. Z »Videnskiego Dennika« dowiadujemy się, że poselstwo angielskie w Wiedniu otrzymało wiadomość o naładowaniu 4000 ton zboża, tłuszczów itp. artykułów pierwszej potrzeby, które drogą na Hamburg będą wysłane do Austrji. Żywność tę zakupiono na kredyt, który Argentyna udzieliła republice austrjackiej.

Walki z bandami w Dalmacji.

Rzym. Telegramy z Dalmacji donoszą, że bandy chorwackie ścigają karabinierów (żandarmów) włoskich. Pod Kininem przyszło do krwawy walki, podczas której zabito 11 karabinjerów oraz 8 kroatów.

Wielki wiec wyborczy.

Dnia 19. lutego rb. (w sobotę):

w Sztumie o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Winkowskiego.

Na wiec przybędzie mówcy wysłani przez „Związek Polaków". Przemawiać będą także członkowie Rady Ludowej.

Nowe obszary dla Jugosławji.

Lublana. »Slovenec« oznajmia, że władze jugosłowiańskie przygotowują się do przyjęcia administracji okupacyjnych okupowanych dotychczas przez Włochy. Urzędy przygotowują zapasy żywności dla tych krajów, ponieważ Włosi przed ustąpieniem wszystko rekwirują. Jednocześnie robione są przygotowania do wymiany banknotów austrjackich na dinary.

O niezależność Czarnogóry.

Zagrzeb. »Obzor« komunikuje, że w Czarnegórzu szerzy się silny ruch separatystyczny. W ostatnich dniach odbył się wiec w Cetynji, na którym domagano się, aby miasto Cetynja pozostało stolicą samodzielnego państwa czarnogórskiego. Petycję wiecu wysłano do rządu i Konstytuanty.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Tow. śpiewu »Lutnia« odbyło w środę wieczorem o godz. 7mej w lokalu »Hotel International« zebranie:

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa
2. Sprawozdanie kasjera i zbadanie kasy.
3. Utworzenie oddziału śpiewu chórowego
4. Przyjmowanie nowych członków.

Następnie lekcja.

Członków oraz gości mających chęć wystąpienia do Tow. uprasza się o punktualne przybycie. Obowiązkiem każdego Polaka starać się o podtrzymanie śpiewu polskiego, mianowicie także śpiewu kościelnego co możliwe tylko przez liczne branie udziału w lekcjach Towarzystwa. Zarząd.

Pierzchowice. Walne zebranie Kółka roln. w Pierzchowicach odbyło się w niedzielę 16go stycznia 1921 roku w obecności pana patrona K. Donimirskiego z Mł. Razz i 19 członków.

Po przeczytaniu protokołu przystąpiono do wyboru zarządu, jednogłośnie zostali obrani ci sami, tylko za pana Ornapa, który się wyprowadził do Polski i był zastępcą sekretarza został obrany p. Jan Lemkowski. Na życzenie pana patrona wybrano jako delegata, który ma zastępować Kółko w wszelkich sprawach p. prezesa Czarnowskiego. Kółko liczy obecnie 27 członków. Udział członków w miesięcznych zebraniach wynosił 70 proc. Stan Rasy sprawdzony, pozostaje w wysokości 204,65 mk. Przyszłe miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 27. lutego o godz. pół do czwartej po południu.

Zarząd.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne **Bydgoszcz-Gdańsk** Towarzystwo Akcyjne

zamierza podwyższyć kapitał akcyjny z 12 miljonów marek polskich

na 50—100 miljonów marek polskich

które mają partycypować w dywidendzie od 1-go stycznia 1921.

Formalne podwyższenie ma nastąpić na nadzwyczajnem walnem zebraniu 15-go lutego 1921.

Już teraz przyjmujemy wpłaty na akcje nowej emisji oprocentowując wkłady te po 5 procent.

Dawnym akcjonarjuszom zamierza się udzielić prawa dokupu do nowych akcji

z 1-3 emisji na 1 starą 3 nowe akcje po 120 procent
z 4 emisji na 1 starą 1 nową akcję po 150 procent

nowi akcjonarjusze zaś otrzyjmują

akcje 1000-markowe po 2000 marek,

przyczem zastrzega sobie Bank prawo repartycji.

W razie gdyby podwyższenie nie przyszło do skutku, Bank ma prawo do 1-go lipca 1921 wypłacone kwoty zwrócić.

Wkłady przyjmują:

Centrale i Oddziały Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Warszawie (Trębacka 13), **Brodnicy, Olsztynie** (Warmja), **Tczewie, Wejherowie, Starogardzie, Pucku i Sopocie.**

Baczność! Zamiana!

Mam w pow. lubawskim gospodarstwo o 180 morgach z 2 budynkami robotniczemi, dotego młyn wodny z wałkami, 2 ganki, dzienny wyrób 15 centnarów, budynki murowane i kompl. inwentarz, za cenę 300 000 marek na sprzedaż lub na gospodarstwo do 150 mórg do zamiany. Gospodarstwo położone nad szosą przy mieście z wyższemi szkołami. Mających chęć zamienić lub kupić proszę o odwiedzenie.

Bertschat, Olsztyn, Kaiserstr. 9 III.

Aparat fotograficzny

wielkość 18 razy 24 cm., prawie nowy, sprzeda

J. Wiśniewski

Schäferei 5 bei Marienwerder.

Baczność!

Nieprzędzoną, dobrą **wełnę owczą** sprzedaje funt po 26 mk. za zaliczką. Wysyłka tylko od 8 funtów.

Józef Liegmann, Hallig Hooge,
(Nordsee Kreis Husum)

Dla moich dwóch synów poszukuję

nauki

u ogrodowego lub stelmacha.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety“ pod nr. 333.

Poszukujemy

dla żonatego kuczera (Polaka-Warmjaka) z żoną i 20 lat starą córką, po plebiscycie od niemieckiego pracodawcy chleba pozbawionego, odpowiedniego zatrudnienia na majątku polskiem. — Łaskawe zapotrzebowania prosimy nadesłać do

Związku Polaków, sekretarjat na Warmję
Jan Baczewski, Olsztyn, Dworcowa 87.

Odstemplowane znaczki plebiscytowe

na kopertach i kartach pocztowych oraz opaskach gazetowych poszukuje do zbioru polskich pamiątek wojennych.

R. Kamiński, Kraków, Biskupia 3

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.
Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:
Diskonto Bank in Allenstein.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Olej siemienny

sprzedaje od dziś aż do 18. b. m. przy odbiorze od litra za cenę zakupu, dopóki zapas starczy.

TOMASZEWSKI, Unterkirchenstr. 1.

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Olsztyńską!

RYBAK

lat 26, z 3-ech letnią praktyką poszukuje posady.

Wacław Pistkowski

Buchu bei Bartenstein.

Baczność!

Poszukuję przodownicę lub przodownika, którzy by mogli stawić na majątek 6 chłopów, 12 dziewczyn i kucharkę. Kontrakt jak w powiecie suskim. Dobre jedzenie wolne. Zgłoszenia przyjmuje

Pentlewski, Julienhof bei Raudnitz Kr. Rosenberg

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Gietrzwałdu i okolicy do wiadomości, że otworzyłem z dniem dzisiejszym

skład fryzjerski.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

J. Bredlau, Gietrzwałd.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.